

Mączak, Antoni

"Histoire du Commerce. T. I : La Terre et les hommes", Jacques Lacour-Gayet, b.m.w 1950 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 45/4, 839-845

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

skiego dotyczy artykuł V. Franchini o wielkim bankierze papieskim Agostino Chigi ze Sieny, następcy Medyceuszów w papieskiej kopalni alunu w Tolfa.

Problematyka ideologiczna Odrodzenia znajduje wyraz w studium L. Firpo o myśli politycznej Tassa oraz w artykule R. Mondolfo o utopii Campanelli. W tym ostatnim na próżno jednak szukalibyśmy prób jakiegokolwiek ujęcia podłoża koncepcji społecznych myśliciela włoskiego. Zamiast tego autor stara się jedynie wykazać, z jakich źródeł literackich i filozoficznych Campanella czerpał swe pomysły, w końcu zaś na podstawie ściśle formalistycznych przesłanek przedstawia go czytelnikowi nieomal jako spadkobiercę średniowiecza.

Reasumując należy podkreślić, że oba mediewistyczne tomy „Księgi“ zawierają bogaty i często interesujący materiał. Ale „Księga“ ta musi nas zainteresować z innego jeszcze punktu widzenia. Wskazuje ona, w jakim stopniu współczesna historiografia burżuazyjna coraz bardziej się cofa naukowo i ideologicznie. Przeważają tu efektywne przyczynki, rzadko jednak natrafiamy na kluczowe problemy. Wiś, podstawa gospodarcza feudalizmu, została prawie że pominięta, podobnie niewiele nowego dowiadujemy się o rzemiośle, a można przecież stwierdzić, że „Księga“ ta skupiająca prace prawie wszystkich wybitniejszych mediewistów gospodarczych kapitalistycznego Zachodu jest odbiciem ich aktualnych zainteresowań. Mamy tu przede wszystkim historię klas panujących i aż wręcz zaskakujący brak zrozumienia przemian dziejowych. Wszystko to, mimo niewątpliwie ogromnej erudycji wielu autorów i często występującej maestrii w zakresie analizy źródeł, nie wprowadza nas w istotę problematyki historycznej. Zebrany tu materiał to raczej chaos słabo ze sobą powiązanych faktów. Ich właściwa interpretacja przekracza siły nawet najzdolniejszych reprezentantów współczesnej historiografii burżuazyjnej.

Marian Małowist

Jacques Lacour - Gayet, *Histoire du Commerce t. I, La Terre et les Hommes*, b. m. w. 1950, s. XXIV, 374, 6 nfb.

Współczesna historiografia burżuazyjna nie uchyla się od tworzenia syntez. Obok powodzi mikrografii historycznej wykazy bibliograficzne zachodnio-europejskie przynoszą również notatki o dziełach syntetycznych, zadziwiających niekiedy szerokością i śmiałością założeń. Czy zawsze udaje się im sprostać postawionym zadaniom? Postaramy się na to odpowiedzieć omówiwszy jedną z owych nowszych prac syntetycznych.

Praca J. Lacour - Gayet była zamierzona jako synteza w wielkim stylu. Ogólnikowość tytułu, który nie wprowadza ani ograniczeń chronologicznych, ani terytorialnych, nie jest niedopatrzaniem i odpowiada ściśle zamierzeniom autora, który swój cel dania kompletnej i wyczerpującej historii handlu podkreśla kilkakrotnie we wstępie do I tomu a zarazem do całego wydawnictwa¹.

Nie chce także autor grzeszyć „okcydentalizmem“. Pisze o tym wyraźnie:

Leur dessein a été également de ne pas se limiter au cadre traditionnel des peuples de race blanche, volontiers considérés comme l'élément „central“ de

¹ *La nouvelle Histoire du Commerce ... veut être une oeuvre impartiale, exacte et complète ... Les collaborateurs de l'Histoire du Commerce se sont proposé, dans les cinq tomes de cet ouvrage, de traiter dans son ensemble un sujet des plus vastes et qui n'avait été jusqu'ici que fragmentairement abordé ... Sur ces points (chodzi o ograniczenia tematu zwykle w pracach naukowych stosowane) ... les auteurs ... ont voulu compléter l'oeuvre de leurs devanciers... s. XXI.*

l'histoire... Une partie importante de cet ouvrage sera consacré à l'étude de ces courants peu connus jusqu'ici.

Tak pomyślane dzieło objęło pięć tomów (VI tom stanowią indeksy). Po pierwszym, ogólnym i problemowym następują dalsze: II — o handlu starego świata do końca XV w., III — o handlu pozaeuropejskim aż do czasów najnowszych, IV — poświęcony okresowi od końca XV w. do połowy ubiegłego stulecia i wreszcie V — obejmujący zagadnienia handlu światowego w ciągu ostatniego stulecia aż do ostatnich dni przed oddaniem pracy do składu.

W tym układzie na tom wstępny złożyły się następujące zagadnienia: Geografia i handel — opracowane przez André Journaux; Ludzie (domyślnie: handlu) — przez Pierre Benarts; i wreszcie — Ewolucja form eksploatacji (handlowej) — pióra André Gobert. Ponadto wstęp problemowy napisał sam Lacour-Gayet, którego nazwisko nie figuruje zresztą pod żadną z części tego wielotomowego dzieła. Przed przystąpieniem do analizy dalszych części tomu I przyjrzyjmy się bliżej temu właśnie wprowadzeniu w problematykę handlu.

Już na pierwszych stronicach znajdujemy określenie znaczenia handlu (a raczej ogólnie wymiany) jako najważniejszej dziedziny działalności człowieka na wszystkich szczeblach jego rozwoju. Nie oszczędzono i tu czytelnikowi ekscentrycznego sformułowania o magdaleńskim *homo sapiens* handlującym zdobyczą szczęśliwego płowania², co zgadza się z poglądem amerykańskich historyków *businessu* — że zawsze istniał również kapitalizm³. Poza tym jednak — trzeba to podkreślić — brak dalej idących zbieżności ze szkołą *business history*. W przeciwieństwie do tych piewów wielkiego kapitału, gloryfikujących przede wszystkim finansistów, Lacour-Gayet w pięknych oratorskich okresach podkreśla zależność „wielkich ludzi“ — wprawdzie nie od obiektywnych praw historycznych — ale od bliżej nieokreślonych „sił przeciwnych i przeważających“.

Ogólnie, założenia podstawowe pracy, sformułowane we wstępie a realizowane na stronicach dalszych, są wbrew delikatnym sugestiom autora dość tradycyjne już w burżuazyjnej historiografii i nie odzwierciedla się w nich wpływ nowszych szkół i szkółek (co zresztą w związku z ogólnym regresem metodologicznym w nauce okresu imperializmu ma swoje dobre strony). A więc stwierdza się, że handel jest czynnością podstawową (*activité fondamentale*) a zarazem zajęciem właściwym naturze ludzkiej (*besoin inné*) (s. XIII). Wiąże się to ściśle z uwspółcześnianiem wszystkich przedkapitalistycznych form produkcji i sprowadzaniem ich do wspólnego, kapitalistycznego mianownika. Ale owa praca, która ma być nie tylko *exacte* i *complète*, lecz także *impartiale*, uchyla już we wstępie rąbka poglądów ekonomicznych autora. Brzydząc się wszystkim, co wiąże się w jakikolwiek sposób z *dirigisme économique*, dłuższy ustęp poświęca on apoteozie ery wolnej konkurencji ubiegłego stulecia. Był to więc okres, kiedy „klient o dowolnym stanowisku społecznym (*de toute condition*) i w dowolnym wieku był niemal pewien, że dostanie wszystko to, ... co w ilości, jakości i cenie odpowiadało dokładnie jego wymaganiom (*exigence*). Cała machina gospodarcza „grała bez wysiłku z cudownym i cichym automatyzmem praw naturalnych, który w miejsce przewidywań statystycznych posługiwał się tylko prawami

² *À partir du moment de l'époque magdalénienne ... il convenait de laisser à la caverne les plus habiles à aiguiser la pierre, les uns échangeant contre les outils de chasse fabriqués par les autres le gibier qu'ils ne consommeraient pas eux mêmes, le fait commercial était né.*

³ Jest to np. podstawowa teza książki czołowego przedstawiciela tego kierunku N. S. B. G r a s a, *Business and Capitalism* (Nowy Jork 1939), przedstawiona n. b. w zupełnie podobnym sformułowaniu o prehistorycznym kapitaliście.

konkurencji“ (s. XIII). Pogląd powyższy jest bardzo charakterystyczny; jak dalece burzliwe procesy gospodarcze doby imperializmu usunęły w niepamięć kryzysy ekonomiczne okresu wolnej konkurencji! A zarazem cóż za ograniczenie czy naiwna próba zatarcia prawdy w zdaniu, że wówczas k a ż d y mógł kupić wszystko, co odpowiadało jego wyraganiom! Dalsze jednak uwagi dotyczące oceny stanowiska autorów odłożmy na koniec, gdy przedstawimy, jak operują oni materiałem historycznym.

W księdze pierwszej „La Géographie et le Commerce“, porusza się trzy zagadnienia: wielkie drogi handlowe, handel a środki transportowe i wreszcie handel w działalności ludzkiej.

Konieczność omówienia tak szerokich problemów na około 50 niewielkich stronach sprowadziła wiele istotnych zagadnień do poziomu banalnych, niemal trywialnych sformułowań. A więc dowiadujemy się, że łańcuchy górskie przebywa się przez przełęcze lub tunelami (s. 13), że w wilgotnym klimacie w terenie gliniastym ruch powinien odbywać się po drogach bitych (s. 11) itd. Po takich zdaniach następują przykłady pobierane z przestrzeni ostatnich kilku tysięcy lat: a więc np., że Gallowie przebywali Alpy, że muzułmanie napadali na Indie przez przełęcz Kabul. Nie ma tu analizy zmian zachodzących w historii, a brak historycznego ujęcia stawia pod znakiem zapytania celowość całego rozdziału. Dalsze partie są lepiej zbudowane, omawia się bowiem komunikację kolejową, lotniczą i radiową — zjawiska wyraźniej umieszczone w czasie. Czy jednak warto było wyodrębnić te zagadnienia, skoro wyczerpująco będzie się o nich mówić przy właściwych okresach historycznych w dalszych tomach?

Zagadnienie trzecie: handel w działalności ludzkiej, zapowiadało się najciekawiej. Wykonanie jednak nie sprostało oczekiwaniom: jak bowiem można omówić związki między życiem gospodarczym i politycznym (bez ograniczeń chronologicznych i terytorialnych) na pięciu stronach (s. 112—117) lub wpływ handlu na migracje na pół strony (117)? Dążność do zaznaczenia wszystkich zagadnień prowadzi autorów — jak zresztą i w wielu innych miejscach tej samej książki — daleko na manowce. Nie umiejąc czy nie rozumiejąc potrzeby pogłębienia problematyki wspominają o setkach drobnych i ogromnych spraw, które wyławiają niczym z koła loteryjnego bez zwracania uwagi na miejsce i czas. Weźmy dla przykładu podrozdział: „Życie gospodarcze i polityczne“, liczący niewiele ponad 5 stron (112—117). Oto tytułiki jego akapitów: „Zmiany gospodarki krajów dzięki wymianie“ (18 wierszy), „Rozwój produkcji dzięki transportom“ (6 w.), „Wpływ (łatwości transportu) na ceny“ (19 w.), „Handel i moneta“ (9 w.), „Metale szlachetne i koszty utrzymania“ (17 w.), (Targi), 1 s., „Monopole (?) i drogi handlu“ (7 w.), „Drogi w starożytności“ (9 w.), „Les monopoles de pavillon“ (zagadnienie wyłączności handlu z pewnymi terytoriami) (16 w.), „Samowystarczalność i gospodarka kierowana (*dirigisme*)“ (20 w.), „Handel i polityka“ (22 w.), „Podział stref handlowych“ (10 w.), „Drogi cesarskie“ (17 w.).

Wyliczenie to, aczkolwiek zbyt długie, było konieczne, aby uwydatnić charakter całej niemal książki, a zwłaszcza omawianego rozdziału. Wykazuje ono pewne omówione wyżej cechy tego opracowania, ale dodać jeszcze trzeba, że treść owych kilkunastowierszowych rozdziałków nie pokrywa się z ich tytułami. Weźmy na przykład pierwszy. Brak w nim jakiegokolwiek uogólnienia problematyki towarowej, całość natomiast sprowadza się do rozważań, że rozwój sieci drożnej rozwija kraj, że natomiast samo istnienie drogi nie tworzy ruchu na niej, trudno sobie bowiem wyobrazić ruch na drodze w pustyni, biegnącej z dala od oaz. Inny ustęp — o monopolach — rozumianych chyba w sensie pośrednictwa handlowego — w ogóle nie

odpowiada tytułowi. Następnie dowiadujemy się o pośrednictwie Persów w handlu jedwabiem w starożytności. Po starożytnym jedwabiu przychodzi kolej na akt nawigacyjny Cromwella, a w ostatnich fragmentach mowa jest kolejno o publikacjach rzymskich we wschodnich prowincjach i losie zgotowanym im przez Mitrydatesa oraz o znaczeniu dawnych szlaków azjatyckich dla imperium brytyjskiego i Rosji. Dalej napotykamy stosunkowo szczegółowe omówienie układu w Tordesillas (1494). Na zakończenie wreszcie informuje nas autor, że władza polityczna popiera handel budując drogi, na dowód czego wylicza imperium chińskie, rzymskie, napoleońskie, a także Niemcy w XIX w.⁴

A wniosek z tych głębokich rozważań? „Handel, na który życie polityczne wpływa w kierunku jego biegu, żąda w zamian obrony własnych interesów“. Taki wniosek z pisaniny na temat handlu a polityki „w ogóle“ jest chyba zbyt banalny. Ale szukając w historii handlu jedynie prawd nie ograniczonych czasem i przestrzenią nie można było osiągnąć większych rezultatów.

Księga II traktująca „o ludziach“ wprowadza nas od razu w inną problematykę. Autorowi chodzi o przedstawienie warunków życia kupców, ich „typu społecznego“, wpływu, jaki wywarli na bieg wydarzeń. Gdy jednak przechodzi on do omówienia powyższych zagadnień, stosuje analogicznie błędną metodę, jak omawiana poprzednio, nie uwzględniając chronologii i geografii. Tym błędem obciążony jest wniosek, który popierać mają „wszelkie badania nad pochodzeniem (*recrutement*) klasy kupieckiej“, a mianowicie, że wielką rolę odgrywają w niej „elementy obce badanemu narodowi“ (s. 150). Dalej następuje jak zwykle ponad 5 stroniec wyliczeń zaczerpniętych z ostatnich 3 tysiącleci. A oto efekt tych wyliczeń: „wydaje się, że cechy właściwe każdemu społeczeństwu (*peuple*) w zakresie handlu rozwijają się tylko — można by powiedzieć — gdy zapłodni je stosunek z innymi społeczeństwami. Istota (*sens*) handlu jest to jakby rezultat skrzyżowania ras, pobudzający wrodzone zdolności, gdy zresztą pewne rasy posiadają zmysł do interesu (*génie des affaires*) w większym stopniu niż inne“. Twierdzenie to jest nie tylko mętne i płytkie, ale swoiście rasistowskie.

Problem udziału obcego elementu kupieckiego w życiu gospodarczym kraju jest bardzo złożony i w żadnym razie nie można go tak uogólniać, jak to czyni autor. Każdy poszczególny wypadek należy badać uwzględniając stosunki panujące tak w kraju macierzystym kupców, jak i w tym, w którym są oni elementem napływowym. Weźmy przykład przytoczony przez autora: Włosi w średniowiecznej Europie zachodniej. Zamiast bezpłodnych rozważań o zapładnianiu mógł autor zwrócić się do podstawowej pracy Henri Pirenne'a o rozwoju gospodarczym średniowiecza zachodnio-europejskiego, by znaleźć znacznie prostszą i wiele wyjaśniającą odpowiedź⁵.

Odmienny problem stanowi inny przykład, nieznany autorowi: Szkoci na ziemiach polskich w XVI i XVII w. Zagadnienie jest mało znane, niemniej jednak to, co o owych Szkotach wiemy wskazuje, że w przeważającej większości byli to drobni

⁴ Powyższe wyliczenie, w którym — rzecz charakterystyczna — brak hitlerowskich Niemiec (autostrady!) i USA, zdaje się wskazywać, że autor wiąże notowane przez siebie zjawisko z formą władzy — cesarstwem (*les routes imperiales!*). Jak w takim razie autor wytłumaczyłby brak dróg w Rosji carskiej, nie mówiąc już o Abisynii?

⁵ *L'importance — pisze Pirenne — que présentait pour eux l'industrie drapière dont ils exportaient de plus en plus abondamment les produits vers le sud de l'Europe, amena bientôt plusieurs d'entre eux (Włochów) à se fixer dans la région et même à s'y affilier à la bourgeoisie.* H. P i r e n n e, *L'Histoire économique de l'Occident médiéval*, b. m. w. 1951, s. 275.

przekupnie z wozem lub „króbką na plecach“ handlujący po wsiach i miasteczkach. W przeciwieństwie do Włochów — nie przybyli oni jako przedstawiciele potężnej ekspansji gospodarczej swego kraju. Przeciwnie, zdaje się raczej, że w Polsce szukali chleba, którego być może zabrakło dla nich w ojczyźnie. Jest rzeczą jasną, że emigrowali przede wszystkim drobni kupcy, nie związani posiadaniem ziemi, tradycją, posiadaniem przywilejów oraz żołnierze lub kandydaci do tego zawodu. Tę a nie inną formę handlu narzuciła im w pewnym stopniu samoobrona miejscowego kupiectwa⁶. Z ostatecznymi jednak wnioskami lepiej poczekać na szczegółowe badania.

Trudno jest czytelnikowi uchwycić myśl przewodnią w masie rozproszonych i pomieszanych zagadnień. Toną w nich słuszne obserwacje i poprawne wnioski. Pozytywnie ocenić należy w ogólności dużą uwagę, z jaką autor opisuje (bo jest to raczej barwny opis niż analiza) drobny handel. Zgodnie z ogólną tendencją książki drobnemu kupcowi i drobnemu handlowi poświęca się stosunkowo bardzo wiele miejsca. I nie tylko miejsca. Taki sam zapał, z jakim Renouard opisywał działalność średniowiecznych *hommes d'affaires*, cechuje tu opisy *du peuple commerçant*. Barwność wschodnich targów miesza się z opisami rozgwaru paryskich *Halles Centrales*, obrazki ze starożytnego Egiptu ustępują miejsca londyńskiej *Soho*. Ale Pierre Benaerts podkreśla także przejawy kupieckiego bohaterstwa i radykalizmu kupieckiego; bohaterską walkę z rycerstwem feudalnym pod Audenaarde (1452), rewolucję holenderską z 1672 (wśród okrutnych zabójców braci de Witt wymienia się przecież jakiegoś winiarza, oberżystę i dwu rzeźników!). Gdzie indziej zaś dodaje, że w tawernach *Soho* rodziły się w ubiegłym stuleciu Międzynarodówka (!), *Risorgimento* i liczne południowo-amerykańskie rewolucje (s. 187).

W rezultacie dziwnej koncepcji problem życia kupców oddzielono od zagadnienia ewolucji form „eksploatacji handlowej“. Tę omawia III i ostatnia księga. Periodyzacja, którą autor (Michel David) wprowadza, kładzie cezurę między handlem dawnym a nowoczesnym (*moderne*) na połowę XIX stulecia. Zmiana w formach handlu nastąpiła jako konsekwencja rewolucji przemysłowej⁷. Fakt, że „w ciągu stu lat więcej zmieniło się oblicze handlu niż w ciągu dwudziestu wieków“ uprzednich, przypisuje autor pomnożeniu się masy towarowej. Jest to niewątpliwie słuszne, nie należy jednak zapominać, że wzrost masy towarowej jest zjawiskiem wtórnym, będącym konsekwencją zasadniczej, strukturalnej przebudowy systemu produkcji na sposób kapitalistyczny. Niedostrzeżenie wpływu produkcji na wymianę jest podstawowym błędem metodycznym, który napotykamy wszędzie na kartach recenzowanej książki. Występuje on obok starannie przestrzeganej zasady pomijania wszystkiego, co nie wiąże się ściśle (w rozumieniu autorów) z handlem.

Wspomniany podział chronologiczny przestrzegany jest przez autora konsekwentnie. Dzięki temu uniknął on pomieszania zjawisk współczesnych z dawno minionymi. Błędy wynikające z ujmowania łącznie dla poprzednich wieków zagadnień handlu drobnego, hurtowego czy problemu pośrednictwa nie są tak rażące. Trafny wydaje się wysuwany wniosek, że zmiany zachodzące w społeczeństwie w ciągu najdłuższych nawet okresów czasu najmniej stosunkowo odczuła warstwa drobnych kupców. Oczywiście, całkowicie odmienna jest sytuacja i znaczenie drobnego handlu w Europie kapitalistycznej i feudalnej czy też w Azji dziś lub wczoraj. Mimo to

⁶ Por. np. skargi kupiectwa miast pruskich na Szkotów, wydane w dokumentach do I i II t. G. L e n g n i c h a, *Geschichte Preussens*, s. 244, 272.

⁷ Jest to bodaj że jedyny raz, w którym autorzy uzależniają przeobrażenia w formach wymiany od zmian w produkcji.

jednak w warunkach rozwiniętej gospodarki towarowej na różnych szczeblach rozwoju spotykamy drobnego handlarza, a rozmiary jego interesów, stosunek społeczny do klienta a nawet formy stosowanego wyzysku mają znaczne analogie między sobą.

Główny zarzut, który należałoby postawić tej części pracy, nie dotyczy już mieszania epok historycznych. Autor, bardzo precyzyjnie rozróżniając różne formy handlu i kategorie kupców, nie dostrzegł w ogóle handlu „pozakupieckiego“. Nie mamy więc analizy handlu chłopskiego ani tak ważnego zjawiska, jakim był handel prowadzony przez feudałów. Prowadzi to do wielkiego zubożenia problematyki. Inny brak, uderzający w tego typu pracy syntetycznej, to pomijanie dyskusji naukowych, toczonych dawniej lub trwających obecnie. Autor nie powołuje się na badania monograficzne, poza jednostkowymi odwołaniami się do Boissonade'a, Hausera i H. Pirenne'a. Nie znalazła w pracy echa dyskusja na temat handlu detalicznego a hurtowego w średniowieczu, nie został szerzej omówiony dyskusyjny problem przyczyn przemian w strukturze towarowej handlu w ciągu wieków średnich.

Recenzowana książka nie omija także zagadnień współczesności, a nawet poświęca im wiele miejsca. Gdy się czyta podrozdziały poświęcone naszym czasom, uderza na pierwszy rzut oka ton obiektywistyczny. Widzimy stwierdzenie wielkiego rozwoju ilościowego spółdzielczości w Związku Radzieckim, rozwoju komunikacji na jego terytoriach północnych, szczegółowo wylicza się drobne formy kapitalistycznych przedsiębiorstw handlowych. Ale jednocześnie wypacza się całkowicie obraz na drodze eliminacji pewnych faktów i na drodze formalnych analogii. A więc nie znajdziemy ani słowa o monopolach kapitalistycznych i wpływie ich na gospodarkę światową. Kartele i trusty — to przecież przede wszystkim organizacja produkcji — można więc je pominąć. Wygodnie również przy omawianiu spółdzielczości radzieckiej pominąć problem kolchozów⁸.

W rezultacie mamy imperializm bez monopolu i socjalizm bez kolektywizacji. Powyższy system wypaczania rzeczywistości warto zestawić z drugim jego rodzajem. Mimo że we wstępie J. Lacour-Gayet deklaruje chęć sprawiedliwego omawiania zjawisk handlu na całym świecie, to jednak już w pierwszym tomie zamiar ten nie został wprowadzony w czyn. Wnioski ilustruje się przykładami z Europy zachodniej, Ameryki Północnej, czasem z krajów kolonialnych Azji i Afryki. Europę wschodnią i środkową przeważnie pomija się milczeniem. Jeśli już przekraczają autorzy granicę Łaby to po to, aby wspomnieć o rosyjskim brudzie, oszustwach kupieckich, handlu dewocjonaliami — w Polsce itp. W rezultacie więc mamy znów ten sam dobrze znany schemat: podstawą są dzieje Europy zachodniej (niekiedy nawet ściślej — Francji), okraszone anegdotami o krajach egzotycznych.

A wniosek? W przeciwstawieniu do znacznej części współczesnych burżuazyjnych prac z historii gospodarczej, hołdujących wielkiemu kapitałowi, omawiani autorzy reprezentują stanowisko drobnomieszczańskie, co skłania ich do sporadycznych akcentów krytyki wobec współczesności, nie pozwala jednak zbudować samodzielnej koncepcji procesu historycznego. Eklektyczna postawa poznawcza, nagromadzenie wszędzie dowolnie pomieszanych przykładów, przeważnie nic nie wyjaśniających, nieumiejętność stawiania problematyki, nie mówiąc już o nieumiejętności rozwiązywania problemów — wszystko to dyskwalifikuje recenzowane dzieło. Trudno określić, w jakiej mierze jest to wina indywidualnej nieudolności autorów, w jakiej zaś jest to zjawisko symptomatyczne. Jedno wydaje się charakterystyczne: rezygna-

⁸ Handel kolchozowy jest wspomniany na innym miejscu (s. 264), ale jedynie jako przykład handlu targowego, który nie stanowi jednak formy *du commerce non-sédentaire*.

cja z odpowiedzi na stawiane niegdyś przez burżuazyjną naukę pytanie: *wie es eigentlich geworden?* Notowanie, *wie es eigentlich gewesen*, zdaje się autorom całkowicie wystarczać.

Antoni Mączak

Srednije Wieka. Sbornik. Wypusk IV, Institut Istorii AN SSSR, Moskwa 1953, s. 381.

Badania historyczne w zakresie dziejów powszechnych średniowiecza mają w nauce radzieckiej długoletnią tradycję, zapoczątkowaną przez postępowych rosyjskich historyków burżuazyjnych drugiej połowy XIX w. (Granowski, Kowalewski i in.). Po przewycięzeniu wpływów tzw. „szkoły Pokrowskiego“, która hamowała w znacznym stopniu rozwój badań nad historią powszechną, mediewistyka radziecka oparta na marksistowskiej metodologii, znacznie się rozwinęła. Szereg fundamentalnych prac z dziejów powszechnych, jak też prac o charakterze porównawczym z dziejów ojczystych (prace Grekowa, Kosmińskiego, Smirina, Rybakowa, Jakubowskiego, Pigulewskiej, Lewczenki i in.), a obok tego stały wzrost liczebny młodej kadry mediewistów wymownie świadczą o płodności badawczej metodologii marksistowsko-leninowskiej, o szerokim rozmachu badań mediewistycznych, spełniających ważną rolę w radzieckim froncie ideologicznym. Wymownym świadectwem tego jest wydawnictwo „Srednije Wieka“ — organ radzieckiej mediewistyki.

„Srednije Wieka“ są wydawnictwem nieperiodycznym. Dotychczas ukazały się cztery tomy (I — 1942 r., II — 1946 r., III — 1951 r., IV — 1953 r.), obejmujące szeroki zakres problematyki i skupiające duży zespół historyków — mediewistów, tak starszego, jak i młodszego pokolenia. Publikowane w wydawnictwie rozprawy i studia krytyczne, poddając pod ocenę opinii naukowej i społecznej rezultaty badań mediewistyki radzieckiej, zajmowały się węzłową problematyką procesu historycznego epoki feudalizmu jednak nie zawsze konsekwentnie stosowały metodologię marksistowsko-leninowską. Poprzednie dwa tomy „Srednich Wiekow“ (tj. II i III) były podane w radzieckiej prasie partyjnej i naukowej surowej krytyce za uleganie naciskowi ideologii burżuazyjnej (niesłuszna, apologetyczna ocena postawy ideologicznej wybitnego mediewisty rosyjskiego D. M. Pietruszewskiego) oraz błędy o charakterze subiektywistycznym (wpływ poglądów B. F. Porszniewa). Toteż z dużym zainteresowaniem wypada podejść do kolejnego, czwartego tomu wydawnictwa, szukając w nim rezultatów krytyki i szerokich dyskusji ideologicznych trwających w nauce radzieckiej.

Omawiany tom otwiera artykuł redakcyjny pt. „Zadania mediewistyki radzieckiej“, formułujący zadania stojące przed historykami w związku z uchwałami XIX Zjazdu KPZR. Artykuł zwraca uwagę na konieczność udzielenia większej uwagi podstawowym metodologicznym problemom historii społeczeństwa feudalnego, szerszego zajęcia się dziejami narodów Słowiańszczyzny i Wschodu, zaostrożenia walki z historiografią burżuazyjną. Wskazując na poważne błędy i braki w poprzednich tomach „Srednich Wiekow“, redakcja podkreśla konieczność ideologicznego ubojowania organu mediewistyki radzieckiej, a także zapowiada częstsze i periodyczne ukazywanie się wydawnictwa.

Czwarty tom „Srednich Wiekow“ zawiera 16 rozpraw i studiów krytycznych, odnoszących się do różnych etapów rozwoju formacji feudalnej. Nie stawiając sobie zadania pełnego przedstawienia problematyki tych prac, dokonamy przeglądu ich